

Świadek podał co do swej osoby: Walter Gojny, lat 41, urzędnik, wyznania rzymsko-katolickiego, w stosunku do stron obcy.

Przewodn.: Jakie są wnioski stron co do trybu przesłuchania świadka?

Prok.Cyprian: Zwalniamy od przysięgi.

Adw.Umbreit: Zwalniamy od przysięgi.

Przewodn.: Za zgodę stron Trybunał<sup>stanowi</sup> zwalnia świadka od przysięgi.

Upominam świadka o obowiązku mówienia prawdy i o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania.

Co świadek może powiedzieć w tej sprawie.

Świadek: Aresztowany zostałem na rozkaz Gestapo w Katowicach 18 grudnia 1940 r. i tego samego dnia zostałem przewieziony do Oświęcimia. Po załatwieniu formalności ze spisaniem personaliów, otrzymałem nr 7448, z kolei cała grupa, składająca się z 495 aresztowanych przeprowadzona została do łaźni, gdzie poddano nas kąpielom w zimnej wodzie. Tego dnia panował mróz około 26 - 28 stopni. Po wykąpaniu w zimnej wodzie żadnemu nie pozwolono się osuszyć, lecz całą grupą wypędzono z łaźni nągich i bosych i przepędzono nas biegiem na blok 14, odległy od łaźni około 20 metrów. Skutkiem tego okazały się od razu następnej nocy, dwóch kolegów zmarło w nocy w bloku na zapalenie płuc; jeden z Piotrowic, drugi prawdopodobnie z Bielska. Mogłbym podać jeszcze drugiego świadka Czardybona Bernarda z Katowic, który również był w tej grupie.

Jednym z najokropniejszych sposobów dręczania więźniów w obozie oświęcimskim w 1940 i 1941 r. był walec Krankenmana, walec do <sup>ubijania</sup> walcowania ulic., do którego zaprzęgano niezdolnych do cięższej pracy więźniów z Straffkommando. Na walcu siadał star-

499a

185

4-ty dzień rozpraw

20/1

JL/SW

szy blokowy Krankeman z biczem i poganiał więźniów, którzy byli obok i ciągnęli walec. Jeżeli ktoś upadł z wyczerpania, wpadał pod walec i był przygnieciony. Sam widziałem będąc w komendzie Platforma n3 3 w styczniu 1941, gdy przewoziliśmy materiał budowlany z t.zw. Industriehof 1 do obozu głównego Oświęcim I i kiedy staliśmy blisko kuchni, ówczesny Lagerkommandant Hoess stał oddalony od tego walca może 30 kroków i przyglądał się, jak Krankeman biczem poganiał tych więźniów. W tej grupie byli przeważnie duchowni wszyst- -----

Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów

401

kich wyznań oraz Żydów, t.zw. niezdolni do cięższej pracy.

W styczniu 1941 r. zdarzył się wypadek, że przy raporcie południowym stan się nie zgadzał, ~~Bo pewnym czasie zauważyliśmy, że musiał~~ się stan <sup>sta</sup>nie zgadzać, bo blokowi i SS-mani zaczęli biegać wśród szeregów. Raportführerem był Oberscharführer Pawlitch, raport odbierał Höss. Na skutek niezgodności Höss zarządził t.zw. stójkę, t.zn., że wszyscy więźniowie w obozie musieli tak długo stać, dopóki się stan obozu nie zgodził. Po pewnym czasie część więźniów, kapów Niemców oraz paru SS-manów zostało odkomenderowanych do poszukiwania brakującego więźnia na <sup>Ind</sup>udustriehof. Po jakichś trzech godzinach więźnia tego niestety odnaleziono. Okazał się nim Jan Hajduga, z Nowej Wsi Krakowskiej, kapral wojska polskiego. Po przyprowadzeniu do obozu postawiono go koło kuchni, przyczepiono do niego bęben <sup>z</sup>orkiestry, wpakowano mu białą <sup>czapkę</sup>czapkę i za kołnierz tablicę z napisem: "Hurra, hurra, ich bin wieder da, kazano mu obchodzić blok, wołać w te słowa i bić w bęben. Z kolei Fritsche Lagerführer odczytał rozkaz po niemiecku, który ze względu na to, że większość więźniów stanowili Polacy z kolei był tłumaczony na język polski przez tłumacza obozowego Baworowskiego również więźnia. Początek brzmiał: Na rozkaz komendanta obozu więzień Jan Hajduga został skazany na 25 uderzeń batem oraz na 42 dni bunkra. Höss wówczas stał obok Lagerführera Fritsche i temu rozkazowi się również przysłuchiwał. Więźnia przymocowano do tak zwanego kozła i Blockführer komendy karnej wymierzył mu przy całym obozie 25 batów. Z kolei przy pomocy dwóch innych więźniów odprowadzono <sup>go</sup>do bunkra na SK. Na drugi, czy trzeci dzień rozszła się po obozie wieść, że Hajduga zakończył w SK swój żywot. -

W drugiej połowie stycznia 1941 r. prace na terenie obozu zostały zakończone wieczorem o pół godziny wcześniej. To była oznaka, że

4-ty dzień rozpraw.

Szaw. / MD.

187

20/3.

402

odbędzie się egzekucja w obozie. Gdyśmy wkraczali przez bramę obozową po prawej stronie już znajdowała się grupa 14 osób boso ze (skrepowanymi rękoma) drutem kolczastym, byli to ci, którzy mieli być tego dnia rozstrzelani. Była to grupa 14 powstańców Śląskich z Chorzowa. Po apelu zarządzone Blocksperrre i wyprowadzono w międzyczasie grupę skazańców do t.zw. Kiesgruby, dołu skąd wydobywało żwir i tam rozstrzelano. Ponieważ platforma Nr 3, w której ja pełniłem służbę była tego dnia wyznaczona do odwożenia trupów do krematorium, widziałem, że na egzekucję udawał się Höss, jako komendant obozu, Blockführer ~~Wille~~ Fritsche, jego zastępca Seidler, Paxlitche oraz grupa SS-manów z pistoletami maszynowymi.

Biuro Udoskonalenia i Archiwizacji

Rozległy się strzały, a przez druty kolczaste widzieliśmy, jak Arbietsdienstführer Emmerich z pistoletu strzelał jeszcze w kierunku rozstrzelanych. Potem Emmerich zstąpił do dołu umoczył ręce w krwi, pomazał sobie krwią twarz i tak chodził po obozie.

Z kolei platforma nr 3 otrzymała rozkaz załadowania trupów i wywiezienia ich do krematorium. Potem zostaliśmy zwolnieni na bloki.

Najtragiczniejszym w życiu więźniów w obozie to było SK - kompania karna. Ludzi z tej kompanii bez względu na pogodę pracowali wszyscy cały dzień bez czapek, bez rękawic, bez płaszczy. Strażnicy kompanii SK wydawali polecenie więźniom zanieśienia jakiegos przedmiotu czy narzędzia pracy czy coś podobnego poza linię wart. t.zw. Postenkette i wtedy strażnicy strzelali do więźniów jak do celu, przeważnie w serce lub w głowę.

Pewnego dnia, gdy byłem przydzielony do Kommando t.zw. Heizer t.j. do <sup>więźniów</sup> magazynów, obsługujących kotłownię, miałem możliwość obserwowania ludzi z tej SK. W tym dniu panowała szczególnie przykry pogoda. Wiał ostry wiatr i była wilgoć. Ponieważ SK była gorzej karmiona od reszty więźniów, wyczerpanie było tam większe niż gdzieindziej. Widok tej SK przedstawiał się następująco: dwóch więźniów ledwo powłóczących nogami prowadził między sobą trzeciego, który nie mógł <sup>same</sup> chodzić. Przed wejściem do obozu stał Rapportführer Palitsch oraz Komendant obozu Hoess. Wyraźnie posłyszałem, jak Hoess odezwał się wskazując na kompanię karną - czy Wysoki Trybunał pozwoli, że użyję języka niemieckiego, czy też mam to po wiedzieć po polsku?

